Nr. 96. Kraków, wtorek 7 kwietnia 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“. Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29 w filii ul. Poselska 15. oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Z dniem 1 kwietnia rozpoczął „Naprzód“ nowy kwartał swego wydawnictwa.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	w Krakowie	na prowincyi z przesyłką pocz.
kwartalnie	K 4·50	K 6·—
z odnoszeniem	K 5·70	
miesięcznie	K 1·60	K 2·—
z odnoszeniem	K 2·—	

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na kwiecień celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Kto do 7. kwietnia nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymaną.

Administracya „Naprzodu“.

Z DNIA.

Kraków, 6 kwietnia.

Projekty reformy administracyi.

„Czas“ wystąpił niedawno z ogromnie długim artykułem o potrzebie reformy administracyi Galicyi. Artykuły takie mają dwojakie zazwyczaj znaczenie w organie stronnictwa rządzącego. Najpierw mają być wstępem do kampanii przeciwko niedogodnemu namiestnikowi, następnie zaś przygotowaniem terenu dla zamiarów i planów dalej sięgających.

Pierwszą stronę pominiemy milczeniem, ale o drugiej musimy bodaj kilka uwag uczynić.

„Czas“ stwierdza, że namiestnik ma zbyt duży zakres działania, aby go mógł pracą swoją wypełnić i że odpowiedzialność jego — dodajmy czysto fikcyjna — zdejmuje wszelki ciężar z bark podwładnych mu urzędników, referentów i t. d. Potrzebnem zatem byłoby utworzenie pośrednich członów, to jest wznowienie dawnych „obwodów“, w których rezydowaliby delegaci namiestnictwa, wykonując nadzór nad starostwami w swoim obwodzie.

I dziwne, że jedna tylko gwiazda przewodnia przyświeca w tej „reformie“ stańczykom, bo „Czas“ wyraźnie określą zadanie owych „delegatów“ w następujący sposób:

„Uważać mają nieustannie i wiedzieć o każdym ważniejszym wypadku, jaki się w całym obwodzie zdarzy, a w szczególności troszczyć się zawsze o utrzymanie publicznego spokoju i porządku, oraz o wczesne usunięcie każdego naruszenia ich wszelkimi środkami, jakimi władza rozporządza, wreszcie zezwalać i wyjednywać dla podwładnych starostw potrzebną asystencyę wojskową. We wszystkich tych sprawach mają od podporządkowanych im starostów odbierać sprawozdania i doniesienia, udzielać im poleceń i zawiadamiać ich o zarządzeniach władz wyższych, jakie otrzymali. We wszystkich innych sprawach administracyi politycznej zatrzymuje się bezpośredni stosunek namiestnika do wszystkich starostów“.

To ma być cel i sposób przeprowadzenia reform administracyi kraju!

Tymczasem kraj zupełnie inne ma potrzeby i innych też reform powinien się domagać. Nie brak policyi, żandarmeryi i asystencyi wojskowej, nie brak nadzoru nad wszystkiem, co dotyczy „spokoju i porządku“, nie brak kontroli nad każdem zgromadzeniem, stowarzyszeniem lub broszurką w powiecie, ale brak administracyi, dbającej o dobro ekonomiczne kraju, o stosowanie ustaw kulturalnych w sposób energiczny i sprawiedliwy, jednem słowem, brak wszelkiej pomocy ze strony władz politycznych tam, gdzie ludność w życiu gospodarczem i kulturalnem jej potrzebuje.

Przykładów przerażającego zaniedbania kraju w tym względzie nie będziemy dziś przytaczali; zna je każdy, kto o coś rozumnego i pożytecznego prosił w starostwie...

I nie żadnych policyjnych oberkontrolorów nam potrzeba, jak pragnie tego policyjny duch „Czasu“, lecz najpierw zmniejszenia starostw, powiększenia w nich liczby urzędników i wreszcie wypędzenia z nich „polityki“, t. j. manewrów wyborczych i gnębienia nienawistnych partyj opozycyjnych.

Że postępowanie administracyjne ma być ustne i uproszczone, rozumie się samo przez się. Na tych warunkach da się dopiero przeprowadzić podział kraju na okręgi i prawdziwa odpowiedzialność namiestnika przed sejmem krajowym. A ten sejm także musiałby wyjść z powszechnego i równego prawa wyborczego, aby nie był zbiorem „kuzynków“ i rautem „familii“, lecz aby reprezentował interesy całej ludności.

Zamiast tego żądają stańczycy jeszcze więcej „polityki“ czy policyjności w urzędach administracyjnych i wracają do starych austryackich „cyrkułów“, które nas mają uszczęśliwić.

Tak może mówić tylko trwoga przed prawdziwą reformą, o którą się proszą straszne stosunki w zarządzie kraju!

Miejska Kasa chorych w Krakowie.

W niedzielę 5 bm. po południu odbyło się w sali rady miejskiej walne zgromadzenie miejskiej Kasy chorych pod przewodnictwem przezesa tow. dra Drobnera. Sekretarz tow. Englisch odczytał protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia, który bez dyskusyi przyjęto do wiadomości.

W uzupełnieniu drukowanego sprawozdania za rok 1902 (które streściliśmy w niedzielnym numerze „Naprzodu“) prezes tow. dr. Drobner przedstawia przyczyny, które ujemnie oddziaływują na stan Kasy: ciągłe przepływanie przez Kraków robotników z prowincyi, rozdrobnienie Kas chorych, brak ubezpieczenia na starość, uchylanie się wielu instytucyj od obowiązku ubezpieczenia i ogólne przesilenie ekonomiczne. Celem uzyskiwania równowagi między finansami Kasy a jej świadczeniami musi się prowadzić szereg długich procesów. Liczba członków Kasy wzrasta, ale stopa ubezpieczenia przeciętnie się zmniejsza. Skutkiem tego wzrasta liczba chorych, a zmniejszają się dochody Kasy.

Nędza ogólna zmusza Kasę mimo sympatyi dla ruchu antyalkoholicznego do udzielania chorym wina i koniaku, bo naszego robotnika nie stać na rosół, więc wina i koniaku często trzeba jako środka podtrzymującego w ciężkich stanach chorobowych. Zarząd przyjął o jednego lekarza więcej. Obecnie ordynuje w Kasie 11 lekarzy i to lekarzy zdolnych. Prezes zdaje w dalszym ciągu sprawę z ostatniego zjazdu Związku Kas chorych, poczem przechodzi do spraw urzędników Kasy. Liczbę urzędników w kasie zmniejszono o 4, w ich miejsce przyjęto jednę siłę pomocniczą. Zarząd podwyższył urzędnikom nieznacznie płace i wydał nową pragmatykę dla nich. Również czyni zarząd starania co do zakupna innego, odpowiedniejszego domu dla Kasy. Odnośnie do sprawozdania rachunkowego zaznaczyć należy, że procent kosztów administracyjnych nie wzrósł. Jeden członek Kasy kosztował Kasę 83% opłat; jeżeli się doliczy 19% kosztów administracyjnych, to otrzymamy 102 procent, a więc mały niedobór. Mimo to nie chcemy zmniejszyć świadczeń dla członków. Gdyby jednak magistrat jako władza nadzorcza zmusił miasto do uiszczenia Kasie tej sumy, którą Kasa w trzech instancyach wygrała, to z odsetek tej sumy pokrywalibyśmy niedobór. Aż do tego czasu musimy go pokrywać z dochodów nadzwyczajnych. Mimo tych trudności finansowych fundusz zasobny wzrasta, a długi Kasy się zmniejszają, co świadczy o racyonalnej gospodarce. (Oklaski). Wkońcu omawia prezes starania Kasy około założenia łaźni ludowej, wątpić jednak należy, czy przychylnie sprawę tę załatwi rada miejska, ta, która Kasie odmówiła prawa używania w pieczęci herbu miasta Krakowa, która nie chce w Kasie ubezpieczać swych robotników, a wogóle nieprzychylnie odnosi się tak do Kasy chorych, jak wogóle do robotników.

Przewodniczący wydziału nadzorczego pan Henryk Suesser, urzędnik Banku hipotecznego, omawiając sprawozdanie rachunkowe, stwierdza, że wydział nadzorczy wszystkie książki i pozycye znalazł w porządku i wnosi o udzielenie zarządowi absolutoryum.

P. Seip, reprezentant pracodawców, interpeluje, dlaczego mimo zmniejszenia się liczby urzędników o 4, wzrosła suma kosztów administracyjnych.

Prezes tow. dr. Drobner wyjaśnia, że tłumaczy się to podwyższeniem pensyj urzędniczych i odprawą daną owym 4 urzędnikom.

Tow. Uroda interpeluje, dlaczego suma zaległych opłat jest tak wysoką.

Prezes tow. dr. Drobner wyjaśnia, że w sumie tej wykazane są także opłaty bieżące, z których większą część już ściągnięto.

Na żądanie tow. Schiffa oświadcza tow. dr. Drobner, że zarzuty przeciw urzędnikom kasy, podniesione na poprzedniem walnem zgromadzeniu przez delegata Michońskiego, zostały przez zarząd zbadane i jednogłośnie uznane za bezpodstawne.

Po tej dyskusyi walne zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło zarządowi absolutoryum.

Następnie odbyły się wybory sądu polubownego. W czasie skrutynium przystąpiono do punktu: wnioski.

Dr. Zofia Daszyńska-Golińska omawia obszernie zgubne skutki alkoholizmu i stawia następujące wnioski:

„Walne zgromadzenie Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie, zebrane w dniu 5 kwietnia 1903, uznaje zwalczanie alkoholizmu i leczenie pijaństwa za jedno z najważniejszych zadań Kasy. Chcąc zadanie to wypełnić, 1) uprasza lekarzy Kasy chorych, ażeby a) zwracali u-

☞ Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja! ☜

MAKSYM GORKIJ.

Orłow i jego żona.

8

Obie kobiety zawrzasły przerażone.

— Grysza, przecież to zaraźliwe!

— Nie idźcie tam, ojczulku!

Wyrzuciwszy kilka silnych klątw, wstał z łóżka i napół ubrany, z rozwartą na piersiach koszulą, szedł ku drzwiom.

Żona chciała go przytrzymać za ramię. Uczuł, jak ręka jej drżała i złość go ogarnęła.

— Precz, bo oberwiesz co jeszcze! — krzyknął i wyszedł, odepchnąwszy ją.

Podwórze było ciche i puste; gdy Grzegorz zbliżył się do drzwi grajka, uczuł tajemną trwogę, ale zarazem dumny był ze siebie, pochlebiało mu to, że jedyny z pomiędzy mieszkańców domu odważył się pójść do chorego. Duma jego wzrosła jeszcze, gdy spostrzegł, że z okien drugiego piętra patrzą nań chłopcy od krawca. Zaczął więc gwizdać i zadarł głowę do góry. Ale u drzwi grajka czekała go niespodzianka w postaci Seńki Czyżyka. Ten ostatni uchylił drzwi, wetknął swój cienki nos w szparę i wedle zwyczaju obserwował, co się dzieje w pokoju. Pochłonęło to do tego stopnia jego uwagę, że nie prędzej się spostrzegł, aż gdy Orłow chwycił go za ucho.

— Patrzcie-no, ojczaszku Grzegorzu, jak go pościągało — rzekł szeptem, podnosząc do Orłowa swą wyciągniętą nad zwyczajną miarę strachem twarz. — Wygląda wysuszony, jak beczka rozeschnięta na słońcu. Boże!

Orłowa otumanił zupełnie szkaradny odór, wydobywający się z izby, słuchał tedy w milczeniu słów Czyżyka, usiłując równocześnie spojrzeć choć jednem okiem w głąb przez szczelinę.

— Nie daćby mu wody, ojczaszku Grzegorzu? — zapytał Czyżyk.

Orłow spojrzał na rozognioną twarz chłopaka i uczuł w sobie przypływ energii.

— Idź, przynieś wody! — rozkazał mu. Odważnie otwarł drzwi, ale zaraz na progu zatrzymał się.

Jak przez mgłę ujrzał Grzegorz grajka, odzianego w strój niedzielny, spartego piersią o stół, którego trzymał się kurczowo rękami. Nogi jego, obute w paradne, lakierowane buty, bezsilnie deptały ziemię.

— Kto tam? — spytał apatycznym, bezdźwięcznym głosem.

Grzegorz wyprostował się i począł ostrożnie kroczyć ku niemu po mokrej podłodze, usiłując zarazem przybrać pewny siebie, żartobliwy ton.

— To ja, bracie, ale cóż ci to, mów!... Troszkę się wczoraj za dużo piło? — spytał. Spoglądał zdumiony na Kisliakowa, którego z trudnością tylko mógł poznać.

Twarz grajka miała wyraz kamienny. Kości policzkowe ostro na niej występowały, głęboko zapadnięte, zielonemi podkute plamami oczy były szklane i nieruchome. Kolor jego twarzy przypominał kolor trupa w gorącej porze roku. Była to straszna maska umarłego, zdradzająca tylko leniwym ruchem szczęk, że życie jeszcze w niej kołacze. Nieruchome oczy Kisliakowa, wpatrzone w Grzegorza trupio i sztywnie, napełniały go strachem.

Stał on trzy kroki oddalony od chorego i doznawał uczucia, jakby wilgotna jakaś, zimna ręka położyła się na jego gardle i ściskała je powoli. Uczuł, że musi uciec z tego pokoju, tak zawsze miłego i jasnego, teraz wypełnionego duszącym odorem zgnilizny i dziwnego chłodu.

— No i cóż? — począł, zabierając się do odejścia, ale zapadła twarz grajka poczęła się poruszać, sine wargi rozwarły się i wyrzekł bezdźwięcznym głosem:

— Ja już... umrę!...

Słowa te, wypowiedziane z najgłębszą apatyą, oddziałały na Orłowa, jak trzy tępe ciosy. Trzęsąc się na całem ciele, zwrócił się ku drzwiom, ale nagle ukazał się w nich Czyżyk zadyszany i biegł ku niemu z wiadrem wody.

— Oto woda. Przyniosłem ze studni Spiridanowa. Tutaj nie dali mi naciągnąć zatracone. Macie!

Postawił wiadro na ziemi, pobiegł w róg izby i pojawił się znowu ze szklanką, którą podał Grzegorzowi.

— U was jest cholera, mówili — ciągnął dalej. — Powiedziałem im: To nic nie szkodzi, przyjdzie ona i do was. Łazi teraz po całym okręgu miasta! Ale w tej chwili rzucili mi czemś w łeb.

Orłow pochwycił szklankę, zaczerpnął wody z wiadra i wypił ją mimowoli całą. W uszach mu brzmiały słowa: Ja już umrę!

Czyżyk czuł się w swoim żywiole.

— Dajcie mi pić — powiedział grajek.

Czyżyk podszedł ku niemu i podsunął pod czarne wargi szklankę z wodą. Grzegorz oparł się w kącie izby o wozak drzwi i słuchał jakby przez sen, jak chory głośno przełykał wodę. Teraz zaproponował Czyżyk, by Kisliakowa rozebrać i położyć do łóżka, a równocześnie rozległ się głos kucharki. Płaska twarz jej ściągnięta strachem patrzyła poprzez szyby okna.

— Niech mu da kto sadzy z rumem; na kieliszek dwie łyżeczki sadzy, a potem rumu do pełna — powiedziała płaczliwym głosem.

Jakiś obcy głos poradził, by mu zadać oleju drzewnego ze sokiem ogórkowym i wody królewskiej.

Orłow uczuł jak ciemną, ciężką niepewność rozjaśnia nagle jakieś wspomnienie. Potarł czoło, jakby usiłując rozżarzyć jeszcze bardziej tę jasność, wybiegł szybko na podwórze, przebiegł je ogromnymi skokami i znikł w ulicy.

— Na miłość boską, szewca także chwyciło. Poleciał jak szalony do szpitala! — oznajmiła kucharka żartobliwym głosem.

Matronia, stojąca obok, spojrzała na nią strasznemi oczyma, zbladła, zadrżała.

— Kłamiesz! — wykrzyknęła chrapliwym głosem. — Grzegorza nie dotknęła ta obrzydliwa choroba; nie może się go czepić!

Ale kucharka znikła już, wydając przeraźliwe jęki. Nie przeszło pięć minut, a już zgromadził się przed domem na ulicy tłum sąsiadów i przechodniów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wagę pacyentom, że powinni wykluczyć od codziennego spożycia napoje alkoholowe. b) w ordynacyach lekarskich, o ile to jest możebne, zastępowali alkohol przez inne środki; 2) poleca zarządowi, ażeby zastanowił się nad urządzeniem sanatoryum dla alkoholików; 3) delegaci zobowiązują się do szerzenia broszur, odezw i pism przeciwalkoholicznych wśród swoich wyborców.

Tow. Haecker sądzi, że zgromadzenie nie może uchwalać punktu 1b), bo nie jest powołane do dawania dyrektyw lekarzom, co mają ordynować.

Lekarz naczelny Kasy, dr. Różecki, popiera wniosek dra Golińskiej, tylko zgodnie z poprzednim mówcą oświadcza, że podczas choroby jest nieraz niezbędne ordynowanie alkoholu i wielu innych trucizn: pod tym względem lekarz musi mieć zupełnie wolną rękę. Natomiast stawia wniosek dodatkowy, by kasa zwróciła się do władz, ażeby, o ile alkohole nie dadzą się odrazu wyrugować, poddawano napoje gorące gruntownemu badaniu i dozwalano na używanie ich tylko w formie czystych alkoholów etylowych.

Zgromadzenie uchwaliło następnie wnioski dra Z. D. Golińskiej i dra Różeckiego, a na wniosek p. Suessera i tow. dra Marka polecono zarządowi przedłożenie rezolucyi dra Różeckiego w odpowiedniej formie władzom.

Delegat Waldmann, ze względu na to, że obecny dom Kasy nie odpowiada warunkom hygienicznym, a zbudowanie nowego zależy od tego, kiedy gmina zapłaci kasie chorych należne tejże 44.000 K, wnosi, by zgromadzenie uprosiło radcę miejskiego Daszyńskiego, ażeby w radzie miejskiej postawił wniosek o zapłacenie Kasie tej sumy i starał się radę miejską skłonić do przychylnego załatwienia tej sprawy.

Tow. dr. Marek sprzeciwia się temu wnioskowi ze względu na historyę tej sprawy. Kasa ma już przychylny wyrok trzech instancyj, sprawa musi przejść jeszcze tylko przez trybunał administracyjny i za 3 lub 4 miesiące będzie niewątpliwie korzystnie dla Kasy rozstrzygnięta. Nie trzeba się więc niecierpliwić. Zanim doszło do ostatniej instancyi, wyczerpaliśmy wszystkie środki ugody z gminą, proponowaliśmy np. p. prezydentowi Friedleinowi, by gmina za tę sumę dała nam plac pod budowę domu, co byłoby i dla gminy korzystniejsze. Skoro nasze dobre chęci nie zostały uwzględnione, a sekcya prawnicza rady miejskiej pod przewodnictwem dra Paszkowskiego uchwaliła wnieść rekurs do trybunału administracyjnego celem przewleczenia sprawy i urwania Kasie odsetek, więc uchwalenie wniosku delegata Waldmana nie odpowiadałoby naszemu stanowisku, warunkowanemu przez historyę tej sprawy. (Oklaski).

Delegat Waldmann cofa swój wniosek.

Delegat Suesser wnosi, by radca miejski Daszyński zażądał w radzie miejskiej skontrolowania, czy wszystkie grzywny, ściągane przez magistrat, wpływają do Kasy chorych.

Tow. dr. Marek wyjaśnia, że wedle ustawy wpływają do Kasy chorych grzywny za przekroczenia ustawy o kasach chorych i ustawy przemysłowej. W każdym razie dobrzeby było, gdyby radca Daszyński wglądnął bliżej w gospodarkę gminnego funduszu ubogich. (Oklaski).

Prezes tow. dr. Drobner formułuje to jako życzenie walnego zgromadzenia, wystosowane do posła Daszyńskiego.

Wkońcu obwieszcza prezes wynik wyborów do sądu polubownego. Zostali wybrani: z grona delegatów robotników: tow. Jakób Grobler, Wiktor Igliński i Antoni Teichen; z całego zgromadzenia: tow. dr. Zygmunt Marek i p. Franciszek Kuczyński.

Na tem zamknął prezes zgromadzenie po przeszło 2-godzinnych obradach.

Przegląd polityczny.

Historya wniosku p. Romańczuka. Na piątkowem posiedzeniu Izby posłów przedłożył poseł Romańczuk wniosek nagły w sprawie nielegalnego utrudniania przez władze polityczne emigracyi chłopskiej z Galicyi. W ciągu posiedzenia p. Romańczuk cofnął ten wniosek nagły i zastąpił go interpelacyą. Uczynił to na proste przyrzeczenie prezydenta ministrów, że rząd szybko zarządzi gruntowne badania, a następnie wyda potrzebne zarządzenia i odpowie na wniesioną interpelacyę. Oto celi i pożytek wniosków nagłych!

Walka z klerykalizmem w Belgii. Od 4 tygodni toczy się w parlamencie belgijskim debata nad znaną interpelacyą liberalnego posła Crombeza w sprawie masowej inwazyi do Belgii kongregacyj wypędzonych z Francyi. W dyskusyi przemawiali socyalistyczni posłowie, tow. Delporte, Vandervelde, Anseele i dr Terwagne z Antwerpii, którzy przedstawili brudny wyzysk pracy dzieci i kobiet, jaki uprawiają mnisi i mniszki w swych przedsiębiorstwach i szkody, jakie wyrządzają kongregacye krajowi swoją przemysłową i handlową działalnością, nie podlegającą żadnemu opodatkowaniu. Tow. Terwagne napiętnował propagandę klerykalną, prowadzoną w szpitalach przez mniszki, używane w szpitalach do pielęgnowania i dozorowania chorych. Mówca domagał się usunięcia zakonnic ze szpitala i zastosowania do kongregacyj ustaw o stowarzyszeniach świeckich.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi kolejarzy. Z Czortkowa donoszą nam: Zorganizowani kolejarze w Czortkowie na poufnem zebraniu odbytem dnia 4-go kwietnia b. r. postanowili przyłączyć się do uchwał grup przemyślskiej, stryjskiej i stanisławowskiej i protestują przeciw mającej się odbyć Konferencyi w Krakowie w dniu 19-go kwietnia b. r., jak również przeciw rozszerzaniu pisma Bachowskiego, a każdy, ktoby je kolportował albo zachwalał, ma być z organizacyi wykluczony. Następują podpisy.

Zorganizowani kolejarze w Rzeszowie uchwalili następującą rezolucyę:

W myśl okólnika rozesłanego nam przez organizacyę kolejarzy w Krakowie oświadczamy niniejszem, że zwołanie ponownej konferencyi w sprawie „secesyi krakowskiej“ uważamy za zbyteczne, ponieważ cała ta sprawa na pierwszej konferencyi została całkowicie wyjaśnioną, a jeżeli owa konferencya zostanie w istocie zwołaną, na dzień 19 kwietnia 1903, to sprzeciwiamy się stanowczo, aby odbyła się w Krakowie; według zdania organizacyi rzeszowskiej winna się ona odbyć w Przemyślu lub we Lwowie.

Strejk krawców lwowskich został w sobotę definitywnie zakończony. O przebiegu pertraktacyj między robotnikami krawieckimi a majstrami piszą nam ze Lwowa:

W piątek wieczorem na zaproszenie komisarza przemysłowgo p. Hierzyka odbyło się posiedzenie komitetów strejkowych obu stron, tj. czeladników i majstrów krawieckich.

Po zagajeniu przez Hierzyka zabrał głos tow. Teller, przedstawiając stanowisko robotników wobec strejku w pracowni p. Bełtowskiego. Mówca piętnuje postępowanie majstrów, którzy — pod pozorem solidarności — zmusili Bełtowskiego, aby bez ich pozwolenia nie czynił żadnych ustępstw robotnikom. Gdyby nie ta presya majstrów, której p. B. musiał uledz, stejk w jego pracowni dawno byłby został ukończony. Presya majstrów zaszkodziła jednak tylko samemu p. Bełtowskiemu.

Majstrom ma p. Bełtowski do zawdzięczenia, że przez tak długi czas pracownia jego nie funkcyonowała, że nie mógł dostać do pracy ani jednego robotnika, co z całem uznaniem dla solidarności robotniczej podnieść należy: zachłanność majstrów przyniosła więc p. Bełtowskiemu tylko straty. Mówca oświadcza, iż robotnicy przygotowani są do walki, a majstrowie będą mieli sposobność przekonać się, co to znaczy solidarność robotników, broniących swych praw. Że upór majstrów na dobre im nie wyjdzie, o tem mówca może ich z góry zapewnić. Wzburzenie wśród robotników skutkiem postępowania majstrów jest tak wielkie, iż mówca nie może ręczyć za to, czy walne zgromadzenie robotników krawieckich nie uchwali natychmiastowego rozpoczęcia strejku.

Do ugody z p. Bełtowskim są robotnicy w każdej chwili skłonni, ale pod warunkiem, iż majstrowie pozostawią panu B. wolną rękę do działania.

Mówca wkońcu napiętnował praktykowany przez majstrów sposób walki, którzy nie wahają się wydawać bezimiennych, oszczerczych pamfletów, w nadziei, iż temi sztuczkami potrafią odstraszyć robotników od strejku. To podszywanie się majstrów pod bezimiennych robotników, ośmieszyło tylko majstrów w oczach wszystkich ludzi. Mówca zaznacza wkońcu, iż robotnicy staną jak jeden mąż do walki, zawarcie pokoju leży przedewszystkiem w interesie majstrów.

Przemawiali następnie majstrowie pp. Lerski, Meisenschütter i Rylski, którzy usprawiedliwiają się, iż dlatego chcą wypowiedzieć pracę robotnikom, ponieważ dowiedzieli się, iż robotnicy po zakończeniu strejku u p. Bełtowskiego, bojkotować będą inne pracownie. Wszyscy trzej mówcy następnie żalą się, iż pan Bełtowski został przez bojkot zrujnowany, że on jednak niczemu nie winien, gdyż był przez majstrów do sporu zmuszonym. Wkońcu oświadczyli, iż pozostawią panu B. wolną rękę do działania, żądają jednak, by robotnicy zaniechali zamiaru bojkotowania innych firm i cofnęli żądania co do pozostawienia robotników w pracy do 1 października b. r.

Tow. Teller, odpowiadając na wywody majstrów, zaznaczył, że p. Meisenschütter uważany jest przez robotników za sprawcę konfliktu z p. Bełtowskim. Wyzyskuje on też robotników i zasługuje na to, by jego pierwszego zbojkotowano. Na dowód jednak, że robotnicy chcą zgody, komisya strejkowa może zapewnić, że bojkotów nie będzie, natomiast w czasie właściwym przedłożą robotnicy majstrom cennik płac wraz z regulaminem i projektem biura pośrednictwa pracy.

Po oświadczeniu ze strony robotników co do bojkotu, delegaci majstrów również złożyli oświadczenie, zwalczające pana B. z włożonych na niego przez siebie zobowiązań.

Po końcowem przemówieniu tow. Tellera zgromadzenie zamknięto.

W sobotę odbyły się pertraktacye robotników z p. Bełtowskim, który zgodził się na wszystkie żądania strejkujących, z bardzo małemi zmianami w cenniku. Pozostawienie Znaczkiewicza, którego wydalenia — z powodu jego brutalnego zachowania się — żądali strejkujący, uczynił p. B. zawisłem od woli robotników. Ci ostatni, skutkiem próśb Znaczkiewicza, zgodzili się jeszcze tym razem na pozostawienie go w pracy. P. Bełtowski przyjął również do pracy wydalonego poprzednio tow. Jasnego, czego domagali się strejkujący.

Tak więc konflikt lwowskich robotników krawieckich z pracodawcami zakończył się zupełnem zwycięstwem robotników.

Wkońcu napiętnować należy stanowisko prasy lwowskiej, która z nienawiści ku strejkującym zamieszczała o przebiegu strejku zupełnie fałszywe sprawozdania i przedstawiała srawę tak, jakoby robotnicy przegrali. Fałsze, komponowane przez pismaków lwowskich, wysługujących się majstrom, rozsiewało również i ck. biuro korespondencyjne.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 7 kwietnia. 1347. Założenie uniwersytetu w Pradze. — 1772. Karol Fourier, sławny utopista socyalistyczny, urodził się. — 1875. Śmierć Jerzego Herwegh'a, poety socyalistycznego.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Bohaterka Rewolucyi“, sztuka historyczna w 6 aktach Pawła Hervieu.

Środa: „Nieboska komedya“, poemat dram. 2 Krasińskiego (ceny zniżone do połowy).

W sprawie podwyższenia cen piwa w Krakowie otrzymujemy od stron interesowanych następujące wyjaśnienie: pp. John, Ripper i Götz, ogłaszając swoje afisze i zapowiadając zniżenie cen o 1 K, nie powiedzieli całej prawdy, mianowicie, że szynkarze całą opłatę krajową w kwocie 1·70 K płacić będą wprost do wydziału krajowego, pod grozą egzekucyi politycznej. Browary zepchnęły więc poprostu cały ciężar na szynkarzy. Tak wygląda w rzeczywistości zniżenie ceny piwa o koronę, ogłaszane szumnie afiszami. Inna rzecz ma się z browarami zamiejscowymi. Reprezentacye tych browarów opłacają same całą opłatę krajową wprost do wydziału krajowego, tak, że szynkarze żadnych już opłat składać nie potrzebują. Podrożenie cen o 1 halerz tyczy się tylko piwa butelkowego, a nie beczkowego.

Zamieszczając te uwagi, dodajemy od siebie, że stoimy ściśle na stanowisku konsumentów i nie zamierzamy wdawać się w spór między właścicielami i reprezentantami browarów a szynkarzami.

Szczególne praktyki uprawia spółka tramwajowa, której dezorganizacyę na swojej skórze odczuwają dotkliwie mieszkańcy miasta. Na linii Długa-Zwierzyniecka znowu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, spowodowany niedbalstwem dyrekcyi tramwajowej. Wczoraj o godz. $3^1/_2$ po południu wóz tramwajowy najechał na ulicy Sławkowskiej na robotnika węglarskiego Antoniego Królikowskiego, zadając mu ciężkie okaleczenia na całem ciele. Wóz prowadził jakiś człowiek, który na linii Długa-Zwierzyniecka wprawiał się w funkcye motorowego. Jest rzeczą karygodną, iż dyrekcya tramwajowa kosztem krwi ludzkiej każe terminować swoim motorowym, których zbyt często zmienia i przeciąża pracą, pomnażając ilość tur, jak to się stało ostatniemi czasy.

Lwowskie stowarzyszenie Chór Robotniczy odbyło roczne walne zgromadzenie. Ze sprawozdania za rok 1902 wyjmujemy następujące cyfry: Dochód wynosił 465 K 41 h, rozchód 457 K 86 h. Prób odbył chór 156, śpiewał na uroczystościach partyjnych 8 razy, na pogrzebach 8 razy i dał 1 wieczorek. Stowarzyszenie liczy członków 45 mężczyzn i 16 kobiet. Posiedzeń zarządu odbyło się 15, zebrań 8. Do zarządu zostali wybrani: tow. Dryszko, przewodniczący; tow. Todorowski, zastępca przewodniczącego; tow. Wojtałowicz, Wałęga, Slawik, Wroński, Buczyński, Braun i Kochanowski, wydziałowi; tow. Więcek, Weith i Górny, komisya kontrolująca.

Obchód rocznicy. Z Nowego Sącza donoszą nam: Celem uczczenia 20-tej rocznicy śmierci Karola Marksa odbył się tutaj ubiegłej niedzieli uroczysty wieczorek w sali grupy miejscowej kolejarzy. Po odśpiewaniu „Marsylianki“ przez chór robotniczy, nastąpił odczyt tow. Malisza o „Życiu i działalności mistrza socyalizmu“. W części deklamacyjnej wieczorku wzięły udział tow. Stobierska i Czapkiewiczowa. Program wieczorku dopełniły produkcye muzyki robotników kolejowych i obrazy z żywych osób.

Jak się wymierza podatek osobisto-dochodowy? Z Nowego Sącza piszą nam: Ślusarz kolejowy Feliks Grzyb jun. otrzymał w r. 1902 nakaz płatniczy na 7·20 K od rzekomego dochodu 1222 K. Starostwo w Nowym Sączu zagroziło Grzybowi licytacyą, tak, iż poszkodowany musiał wymierzony podatek zapłacić. Następnego roku otrzymał Grzyb znów taki sam nakaz, mimo, iż, jak stwierdził zarząd warsztatów kolejowych, dochód roczny Grzyba jest o wiele niższym, niż tego wymaga ustawa. Obarczony liczną rodziną biedak musi odjąć sobie od ust i zanieść do kasy podatkowej. Jeżeli tego nie uczyni, czeka go dnia 7 bm. licytacya.

Nieszczęśliwy wypadek przy poborze do wojska. Ze Stanisławowa donoszą nam: Ubiegłej soboty podczas poboru do wojska wydarzył się rano wypadek, który omal nie pociągnął za sobą poważne następstwa i ofiary w życiu ludzkiem. Mianowicie galerya, przylegająca do sali Sedelmayera, gdzie odbywał się pobór, zawaliła się, w chwili, gdy na sali obecnych było około 100 osób. Wielu odniosło lekkie skaleczenia. Odpowiedzialność za ten wypadek i jego ewentualne następstwa spada na tutejsze starostwo, które zarządziło w tej sali pobór, wiedząc dobrze, że każdej chwili może się tam wydarzyć katastrofa. O wypadku mówią wszyscy mieszkańcy, nie szczędząc głośnych nagan pod adresem starostwa tak lekceważącego sobie życie ludzkie.

Z życia robotników tarnopolskich. Piszą nam z Tarnopola: W dużej sali zamkowej urządziło w sobotę 28 z. m. stowarzyszenie kobiet pracujących „Ognisko“ wieczorek, na którego program złożyły się: przedstawienie amatorskie, monologi i tańce. Odegrano z powodzeniem Maskoffa „W Dąbrowie Górniczej“, poczem zabawa przeciągnęła się do godziny $6^1/_2$ rano. Uczestnicy wieczoru rozeszli się, odśpiewawszy „Czerwony sztandar“ i „Marsyliankę“. Dochód z wieczorku przeznaczono na bibliotekę stowarzyszenia.

Staraniem połączonych organizacyj robotniczych odbędzie się 13 bm. w Tarnopolu w sobotę w sali zamkowej zabawa ludowa, połączona z przedstawieniem amatorskiem. Wystawioną zostanie przez robotników sztuka tow. Goldsteina z życia robotniczego „1 Maja — strejk a robotnicy“. Wieczór zagai tow. dr Anzelm Mosler z Buczacza.

Wypadek na cmentarzu. Z Tarnopola donoszą, że w niedzielę w południe na tamtejszym cmentarzu zdarzył się przykry wypadek. Czworo dzieci zmarłego woźnego sądowego Kłębka modliło się na grobie ojca. Drzwi grobowca spadły nagle tak nieszczęśliwie, iż przygniotły najmłodsze dziecko, łamiąc mu nogi i klatkę piersiową. Życiu dziecka grozi niebezpieczeństwo.

Brutalny pryncypał. P. M. Weindling, właściciel składu win w Krakowie, przesyła nam, z powodu notatki kronikarskiej, zamieszczonej pod powyższym tytułem w 91 numerze naszego pisma, następujące sprostowanie na podstawie § 19 u. p.:

„Nieprawdą jest, jakobym pobił i pokaleczył ucznia mego Samuela Goldberga. Nieprawdą jest, że tenże wniósł przeciw mnie skargę sądową. Natomiast prawdą jest, że Goldberg na zwróconą uwagę, by zdjął kapelusz, takowego zdjąć nie chciał, poczem doszedłem do niego i zdjąłem mu kapelusz. W poniedziałek po południu przyszedł Goldberg do sklepu po bójce z kolegami zakrwawiony, a w redakcyi powoływał się na zakrwawioną chustkę, pochodzącą z owej bójki. Zaznaczam równocześnie, że mogę wyżej przytoczony fakt udowodnić moją służbą. Uczeń ten przeprosił mnie i pracuje nadal u mnie“.

Zaznaczamy, że wiadomość o brutalnym postępku p. Weindlinga podaliśmy, opierając się na opowiadaniu chłopca, który przyszedł do redakcyi w towarzystwie świadka i opowiedział całe zajście w sposób wiarygodny. Sprostowanie pryncypała niczego w rzeczywistości nie prostuje, gdyż p. Weindling przyznaje, że zdjął kapelusz z głowy; uczynić to zaś musiał w sposób nie bardzo grzeczny i taktowny. Zresztą jest rzeczą nieprawdopodobną, aby chłopak, wyssawszy sobie z palca całą historyę z pobiciem go do krwi, szedł skarżyć się do redakcyi na swego pryncypała. Jeśliby zaś teraz nawet sam chłopiec inaczej twierdził, to czyniłby to tylko, jako pozostający w zawisłości służbowej od swego pryncypała.

Romans egipsko-polski. Głośna bohaterka „egipskiej afery dworskiej“, księżniczka Dżemil-Pasza-Toussun, siostra kedywa egipskiego, a exmałżonka tureckiego ambasadora w Wiedniu, opuściwszy Egipt, przyjechała do Wiednia, gdzie zamieszkała w pewnym hotelu na Ringstrasse. Księżniczka egipska romansuje w Wiedniu z głową pewnego polskiego domu hrabiowskiego, dziedzicznym członkiem Izby panów. Egipsko-polska para kochanków ma podobno zamiar zawrzeć małżeństwo.

Skazanie księdza. Sąd powiatowy w Windisch-Feistritz w Styryi skazał proboszcza P. Suschnigga z Kerschbach na 200 koron grzywny za skatowanie pewnej uczennicy podczas nauki religii, oraz za obrazę deputacyi chłopskiej.

Ohydna zbrodnia czynowników moskiewskich. Czytelnicy przypominają sobie może głośną sprawę niejakiej Tatjany Sołotówny, która, jak swojego czasu donosiliśmy z Rosyi, padła ofiarą nikczemności i zbydlęcenia sędziego śledczego Puseppa. Łotr ten, zauważywszy ją w podróży, zapragnął za każdą cenę ją posiąść. W tym celu na stacyi tichoreckiej, linii kolejowej rostowsko-władykaukazkiej, podsunął do jej bagażu parę przedmiotów, należących do niego, a potem kazał ją zrewidować i zaaresztować pod zarzutem kradzieży. W areszcie zgwałcił ją, a za jego przykładem poszli dozorcy więzienni, którzy potem zaczęli wpuszczać do jej celi za pieniądze lub poczęstunek całe bandy żołdactwa tak, iż nieszczęśliwa ofiara została nawpół żywą. Może dla odwrócenia uwagi od swej zbrodni, otruły ją jej katy kwasem karbolowym, aby módz wmówić, iż popełniła ona samobójstwo w więzieniu.

W obronie nieszczęśliwej wystąpiło paru kolejarzy, wszyscy jednak za swoje protesty dostali się do aresztu, a jeden z nich, maszynista Kondakow, który chciał złożyć kaucyę za Sołotównę, został po pobycie w areszcie, do którego go z rozkazu prokuratora zamknięto, wydalony ze służby.

Pierwszą wzmiankę o tej strasznej zbrodni podały „Pietierbuskija Wiedomosti“, w odpowiedzi na co wydał główny zarząd cenzury z datą dnia 16 stycznia b. r. Nr 517 następujące rozporządzenie: „Wobec zarządzonego śledztwa co do zgonu panny Sołotówny, uważa p. minister spraw

wewnętrznych za konieczne. przed ukończeniem dochodzeń, zabronić publikowania jakichkolwiek szczegółów i artykułów w tej sprawie. Z tego powodu zabrania się też przedrukowywania podanego w nrze 15 „Piet. Wied.“ listu ks. Andronikowa, oraz artykułu „Niewolno milczeć“.

Pomimo śledztwa, którem notabene tylko zakneblowano usta prasie, sprawa została zupełnie zatuszowaną. Dokładniejsze szczegóły, które powyżej podaliśmy, pochodzą z osobistych dochodzeń ks. Andronikowa. współpracownika „Piet. Wied.“, który zebrał je sam na miejsu zbrodni i materyał ten opisał w liście prywatnym, który w odpisach krąży po całej Rosyi.

Charakterystycznem jest. iż naczelnik obwodu kubańskiego Malama doniósł o tym ohydnym mordzie szczegółowo głównemu naczelnikowi Kaukazu ks. Goliegnowi, ale krok ten też pozostał bez żadnego wpływu.

Policya i wojsko przeciw robotnikom. Krwawe zajścia w Bydgoszczy, o których krótko doniosły depesze, miały przebieg następujący: Robotnicy budowlani podjęli strejk, ponieważ przedsiębiorcy wzbraniali się podwyższyć zarobki o 5 fenigów na godzinę. Do strejku stanęło przeszło 900 robotników. Solidarność strejkujących rozjątrzyła przedsiębiorców tak dalece, że nie chcieli nawet słyszeć o jakichkolwiek rokowaniach z robotnikami. Mimo to przebieg strejku był spokojny, aż do chwili, gdy przedsiębiorcom udało się pozyskać strejkbrecherów i poszczuć policyę przeciw strejkującym. Strejkujący skłonili strejkbrecherów, iż udali się do lokalu stowarzyszenia robotniczego celem porozumienia się w sprawie strejku. Wzburzeni tem przedsiębiorcy zawezwali pomocy wojska i policyi. I mimo zupełnie spokojnego zachowania się robotników, dokonano całego szeregu bezprawnych aresztowań. W dwa dni później przyjechało do Bydgoszczy 7 strejkbrecherów, a mianowicie robotników włoskich. Oddział wojska z bronią w ręku eskortował ich z dworca kolejowego na plac Elżbiety, gdzie napotkano na tłumnie zebraną tam ludność. Gdy jeden z murarzy prosił dowódzcę eskorty wojskowej, aby mu wolno było zamienić parę słów z robotnikami włoskimi, w odpowiedzi na to słuszne żądanie dowódzca eskorty zagroził murarzowi aresztowaniem i kazał tłumowi się rozejść. Wtenczas padły z tłumu kamienie na eskortę, Rozległa się komenda i wojsko zaczęło rąbać tłum szablami.

Faktem jest, że ze strony strejkujących nie było żadnych wykroczeń i że do krwawych wypadków wcaleby nie przyszło, gdyby policya i wojsko zachowały zimną krew. Groźba aresztowania robotnika za to. że chciał przemówić do strejkbrecherów była bezpodstawną. nagromadzenie zaś wojska i policyi dla niepotrzebnej ochrony 7 strejkbrecherów było prowokacyą. Przelana w Bydgoszczy krew spada na przedsiębiorców i ich pachołków.

Czarni huzarzy. Podczas bankietu, urządzonego w Kolonii ku czci arcybiskupa, wśród potoków wina i „swady“. przy brzęku pojemnych kielichów. — wygłosił toast i kanonik ks. Berlage; z toastu tego następujący cytat podajemy:

„Widzę państwo niemieckie, bronione przez różne pułki, o różnych barwach. Każdy pułk wierność przysiągł — i przysięgi dotrzyma. Jeden z tych pułków wiedzie nasz arcypasterz. Stanie przy nim każdej chwili na zawołanie hufiec czarnych huzarów do walki za cesarza, za państwo. I nikt niech się nie waży w czarnych huzarów wierność wątpić. Wierni jesteśmy, jak wszystkie inne pułki, — wiernie trzymamy się cesarza i państwa. Na czele jednej straży nasz arcypasterz stoi i placówkę swoją potrafi zawsze bronić“.

Tak przemawiał kanonier... *pardon*... kanonik, ks. dr. Berlage. Duch militaryzmu i serwilizmu, nastrój, którego najgórniejszy ton — we wrzasku *hura* się streszcza, opanował zupełnie niemieckiego kleru szeregi. Szczycą się one dziś głośno, iż miecz i kropidło, bączek i tonzura — to tylko odmiany jednej i tej samej rzeczy; sami sobie kują nazwę czarnych huzarów. Żałują tylko zapewne, że nie wolno im wąsów — ozdoby „marsowej“ nosić: niewątpliwie wyciągaliby je ku górze, aż do zupełnego: „*es ist erreicht*“.

Pobożne panie. W Szczakowej zawiązał się przed dwoma laty komitet, złożony z pobożnych pań, mający na celu zbieranie składek na „budowę kościoła“. Panie te zabrały się skwapliwie do pracy, chodząc od domu do domu i prosząc o grosz na „budowę kościoła“. Przy wędrówkach tych nie pomijano nawet najbiedniejszych żydów, którzy dawać musieli, bo panie mają wielkie wpływy. Otóż przed kilku dniami odbyło się posiedzenie pełnego komitetu, na którym kasyer zażądał zwotu inkasowanych przez pobożne panie pieniędzy. Zastępca komitetu pobożnych pań oświadczył jednakże, że pieniędzy nie da, bo zastrzegły sobie specyalne użycie tych pieniędzy. Naturalnie powstał przeciwko temu protest, a obecny na zebraniu starosta, obawiając się skandalu, opuścił salę. Wartoby dowiedzieć się, gdzie te pieniądze składkowe się znajdują i na co są przeznaczone?

Za obicie kochanki swej laską skazano w Londynie obywatela węgierskiego, barona Goldbergera, na 3 miesiące ciężkich robòt.

Klerykalizm w Belgii. W ostatnich pięćdziesięciu latach stała się Belgia jednym z najbardziej klerykalnych krajów Europy. Podczas gdy bowiem w r. 1846 było w Belgii 799 klasztorów z 11.988 mnichami i mniszkami, co na kraj tak mały już jest przerażającą cyfrą — to do roku 1900 wzrosła liczba klasztorów do 1775, liczba zaś mnichów i mniszek do 30.098. Od tego roku rząd klerykalny z dobrze zrozumiałych względów zaniechał prowadzenia tej prawdziwie czarnej statystyki. Prowadzono ją jednak z innej strony i stwierdzono, że po 10 latach, t. j. w r. 1890 posiada Belgia już 3.000 klasztorów i 45.000 mnichów i mniszek. Obok tej czerni w habitach roi się w Belgii 7.000 księży świeckich. W ostatnich latach zalał Belgię istny potop habitów. Całe masy mnichów wydalonych z Francyi, wskutek uchwalenia ustawy o kongregacyach, nawiedziły nieszczęśliwy ten kraj. W niektórych miastach na 27 mieszkańców wypada 1 mnich.

Liberalny poseł Crombez wniòsł przed kilku dniami w parlamencie belgijskim interpelacyę z powodu tej czarnej inwazyi, wskazując szczególnie na zgubny dla kraju rozrost klerykalnych przedsiębiorstw, w których uprawia się bezwstydny wyzysk pracy dzieci, pociągający za sobą obniżenie zarobków robotniczych w całym kraju. Interpelant domagał się stosowania ustawy o meldunku do wszystkich członków kongregacyj, prowadzenia przez państwo odnośnej statystyki i rozwinięcia surowej kontroli nad działalnością mnichów.

Zniżenie cen węgla. Komisya węglowa uchwaliła na posiedzeniu sobotniem zniżyć od poniedziałku ceny węgla kamiennego z 72 halerzy na 70 halerzy za cetnar.

Z Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“. Dnia 1 kwietnia odbyło się posiedzenie komisyi rozpoznawczej celem rozstrzygnięcia rozpisanego przez wydział Towarzystwa konkursu na projekt malowania ścian i sufitu, tudzież oceny projektów na meble. Dla braku kompletu, spowodowanego wyjazdem na święta niektórych swoich członków, komisya nie mogła załatwić wymienionych spraw, które odłożono do najbliższego posiedzenia po świętach, a jednocześnie, celem pozyskania bardziej obfitego materyału, termin dla nadsyłania prac konkursowych i projektów na meble przesunięto do dnia 20 kwietnia b. r.

Pogotowie ratunkowe w Krakowie udzieliło w miesiącu marcu pomocy w 256 wypadkach, z czego 192 razy w dzień, a 64 razy w nocy. Nagłych zasłabnięć było 42, z czego na zatrucia alkoholem przypada 9 wypadków, a 1 na zatrucie pokarmami. Przypadków chirurgicznych było 151, samobòjstw 2 (z otrucia), 7 przypadków obłąkania i 2 wypadki śmierci. Przewieziono do szpitala 34 osoby, do mieszkania 3 osoby. Dotkniętych było 151 mężczyzn, 73 kobiet i 30 dzieci. Służbę pełniło 28 ochotników.

Krwawa bójka z dragonami rozegrała się w karczmie na Prądniku Czerwonym dnia 7 września roku zeszłego. Z powodu tej bójki odbyła się w sobotę rozprawa przed sądem krakowskim, na której stanęło jako oskarżonych 7 uczestników bójki. Sprawa przedstawia się następująco: Dnia 7 września zabawiało się przy muzyce w karczmie 5 dragonów. Parobcy z Prądnika i z okolicy, niezadowoleni z gości, wszczęli z dragonami bójkę na kije. Dragoni poczęli rąbać szablami, parobcy zaś, usunąwszy się z sali, zbombardowali kamieniami karczmę tak skutecznie, że dragoni musieli ratować się ucieczką. Dragon Hager odniósł ciężką ranę w głowę.

Siedmiu uczestników bójki wyśledzono i oskarżono o gwałt publiczny.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił od oskarżenia Michała Maryniaka i Kaspra Ciupkę; natomiast uznał wszystkich innych obwinionych winnymi zbrodni gwałtu publicznego i skazał Aleksandra Dudzika na dwa miesiące ciężkiego więzienia, zaś Błażeja Franaszka. Jana Chojnę i Józefa Franaszka na 6 tygodni ciężkiego więzienia. Zasądzeni zastrzegli sobie 3 dni czasu do namysłu w sprawie przyjęcia wyroku.

Statystyka pożarów w roku 1902. W roku ubiegłym było w Galicyi pożarów ogółem 632. Ofiarą płomieni padło 1146 domów mieszkalnych, 1374 budynków gospodarczych, 35 zakładów przemysłowych, 3 kościoły. W płomieniach straciło życie 9 osób. Ogólna szkoda zrządzona pożarami wynosi 3,326.970 koron.

Ksiądz złodziejem i trucicielem. Ksiądz Maszek, skazany przez trybunał przysięgłych w Celowcu na piętnaście lat ciężkiego więzienia za kradzież i usiłowanie otrucia proboszcza z Puest-Feistritz, wniósł do sądu krajowego odwołanie, któro sąd jednak odrzucił jako nieuzasadnione.

Niezwykła sprawa. Wyższy sąd wojskowy we Frankfurcie rozpatrywał przed paru dniami oryginalną sprawę o niesubordynacyę. W roku zeszłym został wzięty do wojska Antoni Hesse, robotnik fabryczny z Westfalii i zaliczony do 1 bateryi 63 p. artyleryi polnej. Zaraz w pierwszym dniu ćwiczeń, gdy freiter zaczął go wzywać do szybszych ruchów, odpowiedział mu Hesse, że tak się będzie poruszał, jak dotąd był przyzwyczajony. Gdy mu feldwebel zwracał uwagę na skutki nieposłuszeństwa, odrzekł H.: „Nie z własnej woli jestem przy wojsku i wszystko mi jedno, czy te dwa lata trzymać mnie będą w koszarach, czy w więzieniu. Złamanego grosza mi nikt za to nie da, żem nosił mundur“; gdy zaś zakomenderowano mu „Laufschritt“ zawołał: „To już doprawdy za głupie; mam już dosyć tej hecy“. Nie pomogła tu i interwencya kapitana. Hessego odstawiono do więzienia śledczego. Stawiony 7 marca przed sąd wojskowy, otrzymał 8 miesięcy więzienia.

Zarówno zasądzony, jak i t. zw. „pan sądowy“ (Gerichtshorr), zgłosił odwołanie do wyższego sądu wojennego, który podniósł Hessemu karę do 12 miesięcy.

TELEGRAMY

Zjazd młodzieży narodowo-demokratycznej.

Lwów, 6 kwietnia. Zjazd delegatów Związku młodzieży w Austryi „Ogniwo“, odbył się wczoraj we Lwowie. Obrady zagaił akademik Plutyński, wyjaśniając cel towarzystwa. Następnie jeden z obecnych członków „Zjednoczenia“, towarzystwa młodzieży polskiej kształcącej się za granicą, powitał organizacyę „Ogniwa“. Po odczycie dr. Kazimierza Jareckiego o Słowackim zamknął przewodniczący przedpołudniowe posiedzenie.

Po południu dokonano wyboru prezydyum. Przewodniczącym wybrano akademika Plutyńskiego ze Lwowa, zastępcą akademika Broniewskiego z Krakowa i Węglińskiego z Wiednia. Z kolei p. Plutyński złożył sprawozdanie z działalności przygotowawczych tymczasowego zarządu, poczem wybrano komisyę. która ma się zająć zbadaniem czynności administracyjnych zarządu i przyjąć protokół z konstytuanty. W końcu wybrano jeszcze cztery komisye, organizacyjną (statutową), wnioskową, budżetową i dla spraw „Pomocy bratniej w Zakopanem“, którym to komisyom przydzielono do załatwienia cały szereg wniosków.

Lwów, 6 kwietnia. Dzisiaj przed południem obradowały do godziny 11 komisye zjazdu delegatów towarzystw, należących do związku kształcącej się młodzieży w Austryi „Ogniwo“. Odbyło się następnie posiedzenie plenarne, na którem towarzystwa należące do „Ogniwa“ składały sprawozdania ze swoich czynności.

Izba panów.

Wiedeń, 5 kwietnia. Izba panów po załatwieniu na wczorajszem posiedzeniu kilku drobniejszych spraw przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o handlu domokrążnym.

Izba przyjęła z małemi zmianami projekt ustawy według referatu komisyi.

Ponieważ projekt ustawy, uchwalony przez Izbę panów, różni się w niektórych punktach od projektu przyjętego przez Izbę posłów, przeto cały projekt ustawy musi raz jeszcze wrócić do Izby posłów.

O godz. $6^1/_2$ wieczòr posiedzenie zamknięto.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 5 kwietnia. Sejm odbył wczoraj ostatnie posiedzenie przedświąteczne. Na wniosek prezydenta gabinetu Szella uchwalono następne posiedzenie odbyć d. 15 bm. i na porządku dziennym postawić prowizoryum budżetowe. Dyskusya nad przedłożeniem wojskowem będzie na razie przerwaną.

Dep. Okolicsanyi wniósł interpelacyę, czy wobec zajść na Bałkanach polityka austro-węgierska trzyma się tego samego kierunku, jaki hr. Gołuchowski nakreślił podczas ostatniej sesyi delegacyjnej, czy Austro-Węgry i Rosya są za utrzymaniem „status quo“ na Bałkanach i czy ani Austro-Węgry, cni żadne inne państwo nie ma zamiaru wmięszać się siłą zbrojną w tamtejsze stosunki.

Minister Szell oświadczył, że co do kierunku i zasad polityki Austro-Węgier nie nastąpiła żadna zmiana. Dążeniem tej polityki jest utrzymanie „status quo“ na Bałkanach, oraz integralności granic Turcyi. Do tego samego dąży Rosya, z którą Austro-Węgry są w porozumieniu. Akcyę Turcyi tamuje ruch powstańczy. Ruch ten doznaje poparcia wprawdzie nie ze strony oficyalnej, ale bądź co bądź bardzo wpływowej.

Interpelant przyjął odpowiedź do wiadomości i na tem posiedzenie zamknięto.

Zwycięstwo kandydata socyalistycznego.

Paryż, 6 kwietnia. Ogłoszenie wyboru tow. Deville powitano okrzykami „niech żyje republika“. Pewna grupa pociągnęła z okrzykami przed lokal redakcyjny dziennika socyalistycznego „Petite republique“ wznosząc okrzyki na cześć socyalizmu.

Rewelacye Jauresa.

Paryż, 6 kwieinia. Jaurès ogłasza w „Petite Republique“, że może udowodnić, iż usunięto ważny akt z ministerstwa wojny, że mianowicie znany sfałszowany list cesarza Wilhelma w podstępny sposób został usunięty z ministerstwa wojny. Ten list poprzednio został do ministerstwa przemycony, a następnie wycofany przez podstawione osoby.

Walka z klerykalizmem.

Paryż. 6 kwietnia Redaktor naczelny dziennika Petit wychodzącego w Grenoble, mimo zaprzeczenia szwagra Rochevorta, nazwiskiem Vervort. trwa przy swem twierdzeniu, że Vervort w imieniu wpływowej osobistości. oświadczył gotowość załatwienia prośby Katezyuszów o zatwierdzenie za milion franków. Socyaliści mają na początku dzisiejszego posiedzenia zainterpelować w tej sprawie prezydenta ministrów.

Pożar teatru.

Lille, 6 kwietnia. Tutejszy wielki teatr spalił się dzisiejszej nocy kompletnie. Pożar powstał pół godziny po przedstawieniu. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Szkoda jest znaczna.

Krwawe demonstracye.

Belgrad, 6 kwietnia. Stwierdzono, że dwa szwadrony konnicy przybyły na plac, na którym odbyły się demonstracye, dopiero po opróżnieniu go przez żandarmeryę. Konnica oddała tylko ślepe strzały, aby zapobiedz dalszym zbiegowiskom. Po północy zapanował spokój.

Belgrad, 6 kwietnia. Przy wczorajszych demonstracyach dwie osoby poniosły śmierć, 9 osób odniosło rany.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. 6 kwietnia. W Casina odczuto o g. 3 minut 15 zrana faliste trzęsienie ziemi.

Rozruchy w Macedonii.

Petersburg, 5 kwietnia. „Prawit. Wiestnik“ opisuje szczegółowo zajścia w Mitrowicy i poranienie konsula Szczerbina. oraz donosi, że rząd rosyjski polecił konsulowi swemu w Üsküb Maszkowowi udać się natychmiast do Mitrowicy i objąć tam agendy konsulatu. Turcya wysłała znaczniejszy oddział wojska do Mitrowicy i stara się poskromić powstańców.

Konstantynopol, 6 kwietnia. Według doniesień Porty rozbito całkowicie bandę bułgarską koło Ueskueb. 26 zabitych i 4 rannych pozostało na polu walki.

Konstantynopol 6 kwietnia. Oprócz 16 batalionów małoazyatyckich zostanie jeszcze 16 europejskich batalionów zmobilizowanych do akcyi przeciw Albańczykom w wilajecie Ueskueb. Według oficyalnych doniesień podczas ataku na Mitrowice oddano 270 strzałów armatnich. Wiadomość oficyalnego dziennika serbskiego „Sloga“, jakoby w napadzie na Mitrowice brali udział przeważnie katoliccy Albańczycy, jest nieprawdziwą. Przewodnictwo i główny żywioł ruchu w wilajecie Ueskueb tworzą Mahometanie. których ostatnie uchwały w pierwszej linii zwracają się przeciw chrześcijańskim żandarmom.

Konstantynopol, 6 kwietnia. Porta otrzymała doniesienie, że Austro-Węgry z Rosyą poczyniły w Zofii poważne kroki co do macedońskich komitetów.

Demonstracye studenckie w Hiszpanii.

Madryt, 5 kwietnia. Wszystkie uniwersytety hiszpańskie postanowiły urządzić nabożeństwo żałobne za studentów zabitych w Salamance. Z wszystkich stron kraju napływają do Salamanki wieńce na trumny zabitych. Prefekt Salamanki usunięty już z urzędu.

Madryt 6 kwietnia. Demonstranci udali się wczoraj wieczorem na plac La Vapies i chcieli zdemolować latarnie. Policya przeszkodziła temu.

Walencya 6 kwietnia. Wzburzenie w mieście trwa dalej. Studenci połączyli się z towarzystwami, które na wtorek układają wybuch powszechnego strejku.

Strejk powszechny kolejarzy w Holandyi.

Amsterdam, 6 kwietnia. W całym kraju rozpoczął się dzisiaj strejk wszystkich robotników zajętych przy kolejach. Z tego powodu wszystkie linie kolejowe, dworce, ulice nad brzegami oraz okręty są strzeżone przez wojsko.

Do pewnego robotnika, który nie wiedząc o rozpoczęciu strejku, nie stanął na wezwanie żołnierza, strzelił tenże z rewolweru i zranił go.

Zarząd kolejowy rozporządził, aby pociągi odchodzące za granicę i przychodzące z zagranicy, były pilnie strzeżone przez wojsko.

Amsterdam, 6 kwietnia. Towarzystwa kolejowe rozporządzają wystarczającym personalom, aby podczas strejku w ograniczonej mierze utrzymać ruch kolejowy. Pociągi do Belgii i Niemiec odeszły ze spóźnieniem. Ruch na Pobrzeżu ustał kompletnie. Wjeżdżające do portu parowce pocztowe nie mogą wyładować pakunków.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!



Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych 151

TH. MORAVUS

w Bernie, Grosser Platz 6

wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**

Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.



Płaszcze i Pneumatyki

marki

„MENIER J. N. REITHOFER"

oraz

„MATADOR"

są doskonałej wypróbowanej jakości.

Zastępstwo dla Galicyi Wschodniej
u firmy
Rudolf Krimmer
we Lwowie „Hotel Francuski"

Na śmigus! Na śmigus!

Znakomite

tanie perfumy, wodę kolońską i śmigusówki

kupujcie tylko w składzie aptecznym

Mr. Jadwigi Klemensiewiczowej

ulica Karmelicka 15.

Dla Prenumeratorów „Naprzodu" 10% opustu!

Karmelicka 15. Karmelicka 15.

Jak długo zapas starczy!!

Rzadka sposobność zakupna!

Za nieodpowiedni towar zostają pieniądze natychmiast, opłatnie zwrócone:

Przeto wykluczone wszelkie ryzyko.

Przy zamówieniach prosimy o $^1/_3$ z góry reszta za zaliczką. Po nadesłaniu całej kwoty, nadchodzi przesyłka opłatnie.

Jeżeli zamówienie przenosi 20 kor. to dajemy: dla Panów wspaniałą materyę jedwabną na letnią kamizelkę, dla Pań $2^1/_2$ metra najlepszego „Taffota-jedwabiu".

Reklamacye będą uwzględnione w przeciągu 10 dni.

1	meter najlepszej materyi Berneńskiej wiosennej lub jesiennej, **z czystej wełny**, we wszystkich modnych kolorach	K 3·—
1	meter prawdziwego francuskiego Kammgarnu	„ 4·—
1	meter najlepszej materyi wełnianej angielskiej	„ 5·80
1	sztuka materyi jedwabnej do kamizelki męzkiej	„ 3·—
1	sztuka wspaniały srebrny zegarek Remontoir-Anker z podwójną pokrywą i 5-letniem piśmiennem poręczeniem	„ 11·—
1	sztuka srebrny Tula-Anker-Remontoir z podwójną pokrywą	„ 16·—
1	sztuka kołdra z atłasowego-Cachemiru, we wszystkich kolorach 120 cm. szeroka, 185 cm. długa watowana najlepszą wełną	„ 3·50
1	sztuka kołdra z jedwabnego atłasu 120—185 cm.	„ 7·—
1	tuzin doborowych batystowych chusteczek do nosa z kolorowymi brzegami ajourowymi i najpiękniejszymi wzorkami	„ 2·40
1	tuzin najlepszych chusteczek do nosa z czystego płótna lnianego, pod gwarancyą, z potrójnymi brzegami ajourowymi	„ 3·60
1	sztuka, 32 metrów najlepszego „R. Schroll" szyfonu, nadającego się w zupełności na bieliznę	„ 24·—
14	metrów najlepszego Irlandzkiego płótna	„ 18·—

Sanow Leo, eksporter
Budapest, IV. Zöldfa u. 12.
237

Poszukuje się

dla biura Krakowskiego **buchaltera lub buchalterki** (izrael.) z gruntowną znajomością podwójnej buchalteryi, języka polskiego i niemieckiego. Stenografia pożądana.

Oferty z żądaniem płacy należy przysłać pod szyfrę: „Stała posada", Kraków, poste restante. 239

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami



przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych

Hanns Konrad
Fabryka zegarów i dom eksportowy
Brüx Nr. 470
(Czechy). 156

Za pomocą patentowanej

Hren-Comisso-Maślnicy

wyrabia się w przeciągu kilku minut, znakomite masło ze śmietany lub mleka.

Cena 6 koron.

Nabyć można u firmy
B. & S. Poliak, Wojni Kriz
(Kroacya). 242

Nowo otwarty
Zakład tapicersko-dekoracyjny
Kajetana Dudziaka
w Krakowie
przy ulicy Floryańskiej l. 37

poleca umeblowania salonów i tp. firanki, portiery, kołdry oraz podejmuje się wszelkich robót w zakres ten wchodzących po cenach bardzo przystępnych.

W tymże zakładzie są **2 bardzo piękne, złocone konsole** tanio do nabycia. 91

Dobra sposobność!

Kto chce ubranie modne, trwałe i tanie niech zamówi u krawca

ZYGMUNTA CHILLI
w Krakowie, Wielopole 13, przy gł. poczcie.

Wypożycza fraki i anglezy, robi również za ugodą na raty. 217



Na dochód „U stredni Matice Skolske!"

Humpoleckie suknai lodeny

Modne korty na ubrania
z czystej owczej wełny, po tanich cenach dostarcza
KAREL KOCIAN
Handel sukna w Humpolcu w Czechach. 165

Próbki do przeglądnięcia franko.

Nasiona

warzywne
kwiatowe
pastewne
okopowe
koniczyn
leśne

221 poleca

S. MIKUCKI

Kraków
Rynek l. 34.

Przez wysokie c. k. Władze autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE

dla spraw wojskowych

emeryt. rotmistrza **A. Kornbergera w Krakowie**
ul. Karmelicka l. 24

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach, dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pośpiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlacheckich i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i poręczenie kaucyi małżeńskich itp.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządow. upoważ. **Zakład wojskowo-naukowy i Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie. 106

Na Święta!

Fabryka wyrobów cukierniczych
pod firmą **JÓZEF SIERMONTOWSKI**
w Krakowie, ul. Bracka l. 7. Telefon 498
poleca na zamówienie:

Torty, Mazurki, Przekładańce, Baby, Serniaki, Makowniki, Jajeczniki i Fantazye.

Fabryka wyrobów masarskich

JÓZEFA BIALIKA

Kraków, ul. Floryańska l. 51, telefon Nr. 502

poleca 216

przy nadchodzących świętach

Szynki wędzone, **kiełbasy** krajane, polędwicowe i siekane, **ozory,** oraz wszelkie wyroby w zakres **Ceny umiarkowane.** masarstwa wchodzące. **Ceny umiarkowane.**

Na sezon wiosenny!

Halki począwszy od —.80 ct. do 15.— zł.
Bluzki „ „ —.75 „ „ 12.— „
Parasolki „ „ 1.25 „ „ 5.— „

Towary modne, a mianowicie aplikacye, koronki, paski, materye jedwabne, rękawiczki, glacé i niciane, wstążki, krepę do żałoby, pończochy, skarpetki, kołnierze, grzebienie modne do fryzur.

Wielki wybór przyborów do krawieczyzny poleca po cenach bardzo przystępnych i stałych, magazyn towarów modnych. Obstalunki z prowincyi wysyłam opłatnie, odwrotną pocztą.

G. Mangêl
238 w Krakowie, ulica Grodzka l. 36.

Poszukuje się
meblowego
TOKARZA
do stałego zajęcia.
Wiadomość: Półwsie Zwierzynieckie l. 20, w restauracyi. 205

Dużo Pieniędzy.

do 1000 koron miesięcznie mogą osoby każdego stanu w uczciwy sposób zarobić (także jako zajęcie uboczne).

Bliższe szczegóły pod **„Reell 57" Annoncen-Abteilung des MERKUR Stuttgart, Bergstrasse.** 129

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje po najkorzystniejszym warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje $3^1/_2$% i 4% **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

oprocentowując takowe po 4%.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

MAGAZYN 162
zegarmistrzowsko - jubilerski

KORZYSTAJCIE ZE SPOSOBNOŚCI!!



pod firmą

JÓZEF FEIL

w Krakowie, ul. Grodzka l. 60

poleca **taniej jak wszędzie** znane z dobroci i regularnego chodn. **Zegarki prawdziwe genewskie** złote, srebrne i niklowe, dokładnie regulowane z 3 letnią gwarancyą. Zegary ścienne, pendułowe i budziki, oraz w bogatym wyborze bi**żuterye złote i srebrne** urzędownie stemplowane.

Także ślubne obrączki i pierścionki zaręczynowe każdej wielkości. Zakupuje zegarki, stare złoto i srebro oraz przyjmuje takowe w zamian. **Reperacye** wykonuje się dokładnie po nader niskiej cenie za gwarancyą. — Bogato ilustr. cenniki wysyła na żądanie darmo.

Cały garnitur! tj. kołnierzyk, półkoszulek, mankiety i jedwabna krawatka wraz z różnemi spinkami za 2 kor. Przy odbiorze 3 garniturów dodaję **darmo** wspaniałą broszkę, pierścionek i cygarniczkę. Zamówienia z prowincyi załatwiam odwrotną pocztą, za zaliczką. — **Bazar najtańszy,** 235 **Kraków, ul. Zwierzyniecka 18.**

FABRYKA KRAWATEK

w Krakowie, róg Rynku i św. Jana l

sprzedaje za bezcen.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)